

Kronika i Komentarze

Azja Centralna

Maciej Falkowski

🕌 Koniec nauczania *Ruhnamy* w Turkmenistanie

W sierpniu ukazał się dekret prezydenta Turkmenistanu wycofujący ze szkół studia nad *Ruhnamą* jako oddzielny przedmiot. Ta napisana przez poprzedniego prezydenta Saparmurata Nijazowa (Turkmenbaszę) „święta księga” stała się w 2001 roku podstawą ideologii turkmeńskiego państwa. Wymysły dyktatora zastąpiły historię, filozofię, religię. Obecny prezydent, który objął schedę po Nijazowie w 2006 roku, powoli demontuje kult swojego poprzednika, usuwając jego pomniki i portrety. Nie oznacza to jednak w żadnym wypadku demokratyzacji turkmeńskiego systemu politycznego, choć kosmetyczne zmiany wprowadzane przez Berdymuhammedowa tak właśnie są interpretowane na Zachodzie. *Ruhname*, podobnie jak pomniki Nijazowa, trzeba po prostu usunąć, aby zrobić miejsce dla dzieł i popiersi nowego przywódcy.

🕌 Państwa Azji Centralnej wobec kryzysu gruzińskiego

Członkowie Szanghajskej Organizacji Współpracy, zrzeszającej Rosję, Chiny oraz państwa Azji Centralnej (z wyjątkiem Turkmenistanu), odbyli spotkanie w Duszanbe. Tematem rozmów była sytuacja w Gruzji. Mimo dyplomatycznych zabiegów Moskwy, państwa regionu z dystansem odniosły się do rosyjskich działań na Kaukazie, wyrażając jedynie zaniepokojenie sytuacją w rejonie konfliktu. Zamiast poprzeć politykę Kremla, opowiedziały się za respektowaniem zasady

integralności terytorialnej. Żaden z krajów centralnoazjatyckich nie uznał niepodległości Abchazji i Osetii Południowej. Trudno dziwić się tym reakcjom. Jeśli w Gruzji Moskwa nie wahała się użyć siły w obronie własnych interesów, jaka może być gwarancja, że w Azji Centralnej nie zachowa się w podobny sposób? Czy w perspektywie długookresowej działania na Kaukazie mogą przynieść Rosji sukcesy w regionie centralnoazjatyckim? Kazachstan, Uzbekistan czy Turkmenistan będą prawdopodobnie jeszcze bardziej intensywnie szukały alternatywnych dróg eksportu własnych surowców i zacieśniały relacje z Zachodem i Chinami. Wiedząc, na co stać Rosję, będą to jednak z pewnością czynić ostrożniej niż do tej pory.

🕌 Tajemnicze walki w Aszchabadzie

W pierwszej połowie września w stolicy Turkmenistanu, kraju uważanego dotąd za najbardziej stabilny w całym regionie, wybuchły zacięte walki z użyciem ciężkiego sprzętu, w których zginęło prawdopodobnie jedenaście osób. Ze względu na blokadę informacyjną szczegóły starć do dziś owiane są tajemnicą. Władze utrzymują, że zlikwidowały groźną bandę zajmującą się przemytem narkotyków z Afganistanu. Większość turkmeńskich portali opozycyjnych (których autorzy przebywają na emigracji na Zachodzie) oraz powołujący się na źródła we władzach Turkmenistanu rosyjscy dziennikarze twierdzą, że była to nieudana akcja zbrojna islamskich radykałów, którzy mieli w ostatnim czasie pojawić się w tym kraju (islam w Turkmenistanie jest tradycyjnie bardzo słaby i jak dotąd nie były znane żadne informacje o istnieniu w tym kraju islamskiego podziemia zbrojnego). Wysuwano mało wiarygodną tezę o nieudanej próbie wzniecenia powstania przez

turkmeńską opozycję oraz – znacznie bardziej prawdopodobną – o krwawych porachunkach między grupami wpływu w otoczeniu prezydenta Kurbanduły Berdymuhammedowa. Ze względu na totalitaryzm medialny państwa prawdy o tych wydarzeniach nie poznamy jeszcze długo. Jedno wydaje się oczywiste: wbrew dotychczasowym opiniom władze turkmeńskie nie w pełni kontrolują sytuację w kraju, a stabilność wewnętrzna tego zasobnego w gaz i ropę państwa może stać pod znakiem zapytania. Potencjalni inwestorzy sektora energetycznego mają więc obecnie poważny dylemat.

🏰 Unia Europejska słaba w Azji Centralnej

18 września w Paryżu odbyło się pierwsze forum Unia Europejska – Azja Centralna, w którym wzięli udział przedstawiciele Brukseli oraz pięciu państw centralnoazjatyckich. Dyskutowano głównie o bezpieczeństwie (ze szczególnym uwzględnieniem Afganistanu) i kwestiach energetycznych. Spotkanie nie przyniosło konkretnych rezultatów poza standardowymi zapewnieniami o pragnieniu pogłębiania relacji. W czerwcu 2008 roku UE przyjęła wobec Azji Centralnej strategię, której celem jest budowa alternatywnych dla sieci rosyjskiej tras przesyłu centralnoazjatyckich surowców energetycznych oraz działania na rzecz demokratyzacji regionu. Za słowami nie idą jednak czyny. Przedstawiciele Unii jeżdżą do państw Azji Centralnej, ale nie wykładają na stół żadnych konkretnych propozycji, przede wszystkim dotyczących rurociągów. Z tego względu UE nie jest przez centralnoazjatyckich liderów traktowana na równi z Rosją, USA i Chinami. Widzą oni zainteresowanie „unitów” regionem, ale nie rozumieją, jakie są rzeczywiste cele europejskiej polityki. Rządzący twardą ręką prezydenci nie do końca wiedzą też, z kim w Brukseli mają rozmawiać (co innego na przykład w Rosji, gdzie nikt nie ma wątpliwości, kto rządzi i kto podejmuje

decyzje). Relacje z Unią są im potrzebne głównie dla podniesienia własnego prestiżu. Stąd sankcje nałożone przez Brukselę na Uzbekistan po masakrze w Andżanie (2005 rok) są bardziej odczuwane przez tamtejszy reżim polityczny aniżeli przez gospodarkę. Wiele państw przez stosunki z Unią rozumie *de facto* kontakty z jej najsilniejszymi członkami, przede wszystkim z Niemcami. A te układają się wręcz znakomicie, choć nie przekłada się to na wzrost pozycji całej Unii w regionie.

🏰 Kazachstan wycofuje się z kolejnych inwestycji w Gruzji

Astana wstrzymała budowę terminalu zbożowego w gruzińskim porcie Poti – poinformował 22 września kazachski minister rolnictwa Akyłbek Kuriszbajew. Kazachowie nie ukrywali, że przyczyną zaniechania inwestycji jest niestabilna sytuacja w Gruzji. Nie był to pierwszy projekt, z którego Kazachstan zrezygnował w związku z konfliktem rosyjsko-gruzińskim. Najbardziej dotkliwe dla strony gruzińskiej było wycofanie się Kazachstanu z budowy terminalu naftowego w Batumi nad Morzem Czarnym oraz zapowiedź ponownego rozważenia planów przyłączenia się do rurociągu Baku-Tbilisi-Ceyhan (wcześniej Astana deklarowała wolę uczestnictwa w projekcie). Decyzje władz kazachskich uderzają silnie w gruzińską gospodarkę, Kazachowie byli bowiem jednym z najważniejszych inwestorów w tym kraju. Niestabilna sytuacja na Kaukazie poważnie komplikuje także plany samego Kazachstanu, który wiązał z Gruzją ogromne nadzieje, traktując ją jako swego rodzaju „okno na Zachód”, przez które kazachskie surowce miały być eksportowane z pominięciem Rosji. Dlatego wspierany przez państwo kazachski biznes aktywnie inwestował w gruzińską gospodarkę. Obecna sytuacja nie grzebie oczywiście całkowicie planów Astany, jednak poważnie je komplikuje i odwleka ich realizację w czasie.